

Mam Beke

Peja

Yo
Mam beke...
RPS, RPS o...

Jesteś taki luzak, a ten beef cię pochłonał
Nagrałeś album? Zrób trasę koncertową
Ciekawe, gdzie zagrasz - jest skończony w kilku miastach
Lista wciąż rośnie, koniec kariery nastał
Wielkopolska - nie zagra, Kielce - nie zagra
Kraków - nie zagra; chcesz, to dopisz coś, wariat
O fanów swych zadbaj, czy w ten sposób ich nagradzasz?
Otrzymując kolejny wilczy bilet, nieprawdaż?
Ja czekałem, by móc odpowiedzieć tobie wers po wersie
Znów nadarza się okazja, a więc powiem - jesteś leszczem
Czujesz jebnięcie, wiem, przechodzą cię dreszcze
Ja cię gadką swą zadręcę, bo za siebie nie ręczę
Pojechało ci się we łbie, chociaż łbem byłeś od zawsze
Wdepnąłeś w niezły pasztet, skończę twą karierę błaznie
Mówię poważnie, bo to ciebie dziś się tyczy
Bo możesz całe życie walczyć i zostać z niczym

Twój ruch, moja kolej, teraz ty czekałeś pojeb
Uwierz, warto było zwlekać z odpowiedzią, masz dziś dołek
Zanuć bananowy song, tej, ty podrabiany ziomuś
Przynosisz wstyd dzieciakom z tak zwanych "dobrych domów"
Takim jak ty hejterom dziś ode mnie w dupę kop
Bo hejterów napierdalam jak Jay i Cichy Bob
Ma beke każdy chłop przesłuchując moje kontry
Atak najlepszą obroną; już nie jesteś taki mądry, co?

Nie myśl sobie, że między nami będzie zgoda
Charyzmą miażdży cię Doda, beefu będziesz żałował
Tracisz twarz, mi ciebie szkoda dosłownie i w przenośni
Bo zmiażdży ten twój pysk moja pięść i ten nośnik
Nigdy nic złego nie widziałem w pieniądzach
Zawsze mówiłem, że z muzyki wyżyć można
Chałturę odstaw, wciąż się parasz tym prostak
Tylko w kiepskich przedsięwzięciach bierze udział twoja postać
Dla ciebie potwarz, lubisz ten obciach w gównie po łokcie sprawę te zostaw
Mówią mi ludzie: "Gówna nie ruszaj", tyś prowokator, ciąg dalszy wymuszasz
Nic nie rozumiesz, masz mózgu zator, bo nawet prokurator zrozumiał, co się stało
Za to ty dupku przy swoim obstawiasz, szczerze podziwiam ten twój niby zapał
W ryja wyłapał i szuka winnych
Dać się zbić na koncercie za incydent? Wypijmy!

Twój ruch moja kolej teraz ty czekałeś pojeb
Uwierz warto było zwlekać z odpowiedzią masz dziś dołek
Zanuć bananowy song tej ty podrabiany ziomuś
Przynosisz wstyd dzieciakom z tak zwanych "dobrych domów"
Takim jak ty hejterom dziś ode mnie w dupę kop
Bo hejterów napierdalam jak Jay i Cichy Bob
Ma beke każdy chłop przesłuchując moje kontry
Atak najlepszą obroną już nie jesteś taki mądry, co?

Ten beef mógł być wcześniej - spytaj kiedy - no wtedy
Gdy przyjechał się w Klanie o reprezentantów biedy

Wujek dał cię do słuchawki - wypierałeś się, niestety
Tak jak po Zielonej Górze, wtedy też ściemniałeś, leżysz
"Robię lans", "Nie kocham hip-hop" - w tych numerach Ryszard cisnął
I się nie doczekał ripost, bo siedziałeś cicho, pizdo
Nie szukam sprzymierzeńców tak jak ty, pomyleńcu
Choć w branży ich ze stu, a słuchaczy znaczna większość
Masz ze mnie niezłą bekę, a nagrywasz cały mixtape
A to ja niby na spince i kolejny raz cię niszczę
O jedno cię proszę, durna pało, nie prowokuj
Myślisz, że wygrałeś beef? Twoja racja, mój spokój
Te moje al'a filmiki bardziej śmieszą niż Bezele
A ty jesteś zwykłym cwelem jak kumpel Vienia Pele
Franc Maurer bez wątpienia jest postacią fikcyjną
Za to Franc Lucas to konfident na 100% pipo
A ty American Mylffon za kartelem podążyłeś
Więc kto się okrył hańbą, ja czy ty? Już nie żyjesz
Teraz ci przypierdoliłem jak Jayowi z Prodigy
Zanim powiesz coś dwa razy, się zastanów; Polska szydzi

Twój ruch, moja kolej, teraz ty czekałeś pojeb
Uwierz, warto było zwlekać z odpowiedzią, masz dziś dołek
Zanuć bananowy song, tej, ty podrabiany ziomuś
Przynosisz wstyd dzieciakom z tak zwanych "dobrych domów"
Takim jak ty hejterom dziś ode mnie w dupę kop
Bo hejterów napierdalam jak Jay i Cichy Bob
Ma bekę każdy chłop przesłuchując moje kontry
Atak najlepszą obroną; już nie jesteś taki mądry, co?